KURJER WARSZAWSKI.

Poniedziałek. Dnia 18 (30) Sierpnia 1858 Roku. № 228. Jutro, ŚŚ. Rajmunda W. i Rufiny P. Ubyło dnia godzin 2 minut 50.

Główna Kassa Oszczędności.— W tygodniu upłynionym do dnia $^{17}/_{29}$ Sierpnia r. b., włącznie, wydano xiążeczek nowych 48; na które, tudzież na dawniejsze, w 451 wnioskach, złożono rs. 9,208 kop: 70. Na żądanie 111 Uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok bież: rs. 48 kop: 35), rs. 4,008 kop: 79. i umorzono xiążeczek oszczędności 43. Przeto Uczestników 12,513, posiada kapitał rsr. 633,847 kop: $5^1/_2$.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał P. *Iwanowa*, dymissjonowanego Majora Straży Pogranicznej Komory Wincenta; tudzież Pana Jana *Szpakowskiego*, b. Rejenta w mieście Sokołach, ażeby w interessach własnych zgłosili się do Zarządu Policji, lub obecne swe zamieszkania wskazali.

JW. Jenerał Adjutant JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, Hr: Wincenty *Krasiński*, Członek Rady Państwa i Rady Administracyjnej Królestwa, powrócił z Opinogóry.

JW. Radca Tajny *Gościmski*, Starszy Urzędnik Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego, przybył z Petersburga.

Onegdaj oddał BOGU ducha, Franciszek-Borgjasz *Sztyller*, Urzędnik Rządu Gubernjalnego Warszawskiego, w wieku lat 60. Wyprowadzenie zwłok Jego, na smętarz Powązkowski, odbędzie się dziś o godz: 5tej po południu, z Kaplicy XX. Karmelitów przy ulicy Leszno; na które, pozostała w głębokim żalu Żona i Familja, Przyjacioł, Kolegów i Znajomych zapraszają.

W dniu 9tym b. m., zasnęła w BOGU, po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 63, przybyła na kurację do miasta Lublina, ś. p. Salomea z Krzeczowskich *Przybyszewska*, Żona Pawła *Przybyszewskiego*, b. Burmistrza, a obecnie Emeryta, pozostawiwszy w głębokim i nieutulonym żalu, równego jej wiekiem Męża, czworo pełnoletnich Dzieci, a 10cioro żyjących Wnucząt, oraz Krewnych i Przyjacioł, którzy Jej skon opłakują. Ś. p. *Salomea* urodzona w dawnem Województwie Lubelskiem, w mieście Urzędowie, z poważanych ogólnie, najcnotliwszych i staropolskich obyczai Rodziców, straciwszy w wieku dziecinnym najlepszego swego Ojca, nie chciała być długo ciężarem obarczonej liczną rodziną swej Matki, a udając się do domu obcych osób w pracy odpowiedniej wiekowi i jej siłom, i w ugruntowanej cnocie prawdziwej pobożności, szukała utrzymania własnego i wsparcia biedniejszej swej rodziny. W r. 1816 świata, a w 20tym życia swego, wyszedłszy za mąż w m. Płocku za ubogiego mieniem, lecz bogatego w cnoty i naukę, z dawnej szlacheckiej familji człowieka, dzieliła z nim przez lat 42, w największej zgodzie i jedności los więcej przeciwny jak szczęśliwy, poświęcając się tylko ciężkiej pracy i wychowaniu troskliwemu kilkanaściorga dzieci, z których większą część przedwcześnie BOGU oddać musiała, i to jej zdrowie osłabiło. Najmocniej jednak dotknął ją cios boleści gdy patrzała na niedolę i wczesny skon dwóch swych córek; tem bardziej, że pozostałe po jednej dzieci, nie mogły ją odwiedzić i przyjąć osobiście błogosławieństwa umierającej swej Babki, ani też za życia tejże, uściskać w ojcowskim domu. Ś. p. Salomea *Przybyszewska*, zapadłszy na zdrowiu, przez 7 miesięcy przed skonem, cierpiała najokropniej niepodnosząc się z łoża boleści, i dwu-krotnie w czasie tym opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, błogosławiąc ze łzami zjeżdżające się Dzieci, na ręku najlepszego jej Męża i nieodstępującej Ją ciągle nieszczęśliwej Marji swej Córki, wydała ostatnie tchnienie, błogosławiąc także tych, którzy Ją w cierpieniu wspierając pocieszali. Spokój Twej duszy ś. p. *Salomeo*, najlepsza Żono, najtkliwsza Matko! szczera Przyjaciołko i życzliwa Sąsiadko! bo cierpienia dotykające Cię za życia, otworzyły Ci już drogę do Nieba, a tam wysoko przez modły nasze do STWÓRCY i gorzkie łzy kochających Cię najszczerzej Dzieci, czekać Cię będzie szczęśliwość wieczna.— *C........*

Sądownictwo nasze nową poniosło stratę. W d. 9m Sierp:, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, zakończył doczesne życie w Lublinie, ś. p. Józef *Swierczyński*, Radca Stanu, Prokurator Królewski przy Sądzie Kryminalnym Gubernji Lubelskiej. Wzorowy ojciec i małżonek, szczery Przyjaciel, pełen prawości Urzędnik, przez lat 36 nieprzerwanie w linji kryminalnej pracując, umiał sobie zjednać przychylność Władzy, poważanie Kolegów i podwładnych, szacunek i miłość wszystkich. Powszechny też żal po nim, najlepszym dowodem, jaką stratę zrządziła śmierć jego, a liczne grono, otaczające przy wyprowadzeniu na smętarz zwłoki, składające się z ludzi wszelkiego bez wyjątku stanu, było najpiękniejszem ocenieniem tych wszystkich przymiotów, jakie zdobiły go za życia. Spokój poczciwej jego duszy.

Jutro *ostatnia kwadra* o godz: 9ej wieczorem; a lubo aurzyści zapowiadają nam deszcz, my jeszcze chcemy wierzyć choć w jesienną pogodę.

Jutro o godz: 6tej wieczorem, odbędzie się posiedzenie centralne Warsz: Tow: Dobroczynności.

W tych dniach opuściła prassę *Tablica wszystkich nauk* czyli *Systemu nauk* w języku rossyjskim, dla łatwiejszego poznania ich źródła i pochodzenia, wydana przez Profes: języka Rossyjskiego, A *Wiriazowa*. Cena kop: 30. Skład główny w xięgarni *Istomina*.

Pojutrze, jak to donieśliśmy, otwarty zostanie w Hotelu Europejskim nowy *table d'hote*, czyli stół wspólny, a to o godz: $2^1/_2$, po cenie przystępnej, bo po k. 60 (zł: 4) za obiad.

Do Warszawy przybył obecnie P. Władysław *Anczyc*, Autor *Łobzowian*, *Chłopów arystokratów* i innych komedji, jeszcze nieznanych na scenie naszej, ale przedstawianych w Krakowie, jako to: *Flisacy*, *Pożar Krakowa*, i t. d.

W Irkuckich Gubernjalnych wiadomościach donoszą, że Pan *O. M. O.*, rodem z Gubernji Lubelskiej, wynalazł sanie parowe, poruszające się siłą pary, i dla których niepotrzeba szyn, lecz tylko gładkiej powierzchni, np. zamarzłej rzeki lub równiny pokrytej śniegiem. Szczegółów dalszych niemamy.

Drugie wydanie poprawne *Nowej Chrestomatii francuzkiej*, ułożonej przez Wiktora *Denoix*, wyszło świeżo teraz w drukarni *Ginsa* przy ulicy Elektoralnej, które znajduje się we wszystkich xięgarniach Warszaw., tudzież u samego Autora przy ulicy Sto-Krzyzkiej pod Nr 1331.

P. Adolf *Krethlow*, Właściciel Drukarni przy ulicy Krak:-Przedm: Nro 38 (388), po powrocie z zagranicy, sprowadził rozmaite nowe pisma, prassy i doskonałą farbę, w celu polepszenia swego zakładu. Z tego powodu poleca się względom Publiczności, nadmieniając, iż jak dawniej tak i teraz, przyjmuje wszelkie obstalunki tyczące się drukarni, które z największą akuratnością i po umiarkowanych cenach wykonywać zamierza.

Znany zakład krawiecki pod firmą Alberta *Majewskiego* przy ulicy Bielańskiej pod Nrem 609, od lat 20 tamże istniejący, przeszedł obecnie w ręce P. Kazimierza *Batorskiego*, który przebywszy lat 12 za granicą i pracując u najsłynniejszych Krawców znanych całej Europie w Paryżu, jako to: *Dussautoy*, *Rénard*, *Jeanseine*, *Laffite*, *Vinkler*; w ciągu tego czasu pracą i usiłowaniem swojem potrafił wyrównać swym przewodnikom i odpowiedzieć w odrobieniu i elegancji wszelkim wymaganiom, dosyć jak wiadomo wykwintnej publiczności Paryzkiej. Odtąd zaś w zakładzie jak wyżej, P. *Batorski* wykonywać będzie wszelkie roboty krawieckie podług najświeższych żurnali Paryzkich, z najwyższą elegancją i gustem, zwłaszcza gdy już zakład swój zaopatrzył w świeży dobór materjałów tak krajowych, jak również francuzkich i angielskich, podług cen najumiarkowańszych.

Znakomitej sławy rękodzielnik zegarków P. *Patek*, przedsięwziął, o ile słyszeliśmy, założyć fabrykę zegarków i w Warszawie.

(A. n.) W d. 21 b. m., niżej podpisany ojciec licznej familji i to niezbyt zamożnej, przypadkowym sposobem zgubił prawie całkowite swoje mienie. Po upływie dni kilku, gdy już uważał zgubę swą za nie powetowaną, wyczytał w *Kurjerze* Nr 223, iż zguba jego znajduje się pod Nr 72 przy ulicy Jezuickiej, i takową już odebrał od P. *Szymańskiego*, pomocnika znanego u nas Organmistrza P. *Mielczarskiego*. Małą tę sumkę dla kogoś, a zbyt wielką dla poszkodowanego, znalazł synek 7-letni Pana *Szymańskiego*, którego rodzice, niechcąc zatrzymywać cudzej własności, ogłosili o tem w *Kurjerze*, a poszkodowany takim sposobem odzyskał swą własność. Za ten więc szlachetny czyn, składam serdeczną podziękę, tak Rodzicom małego *Mateuszka*, jakoteż i jemu samemu. Oby BÓG stokrotnie ten czyn tak chwalebny wynagrodzić im wszystkim raczył.— Alex: *Greczyński*.

Karlsbad, 18 b. m. — Po balu danym tu d. 3. b. m., o czem już w tem pismie doniesionem zostało, a do czego dodałbym jeszcze iż w liczbie wymienionych osób, zwracała uwagę Pana H. z Galicji, coraz bardziej Polacy jak i inni goście się rozjeżdżają. Z artystów mieliśmy tu Nikodema *Biernackiego*, ale niedawał koncertu. Obecnie bawi tu sławny Skrzypek *Olle-Bull*. *Kurjera* mamy tylko z łaski osób którym tenże przysyłany bywa, gdyż żadna z kawiarni tutejszych nietrzyma pism polskich; pomimo że Polacy tęgi haracz za kawę i kipfle tymże zostawiają.— ***

W zeszły Piątek, na targach *Warszawskich* i *Pragskich*, płacono: *żyta* czet: rs. 4 k. 92, *pszenicy* rs. 10 kop: 33, *jęczmienia* rs. 5 k. 4½, *owsa* rs. 3 k. 44½, *masła* pud rs. 7 kop: 60, *słoniny* pud rs. 4 k. 60, *kartofli* czet: rs. 1 k. 35½, *okowity* wiadro rs. 2 kop. 97, *szumówki* wiadro rs. 1 kop. 78.— Sprowadzono w dniu 27m b. m. na targ *Pragski*: z Cesarstwa bydła rassy stepowej sztuk 891, z opasów sztuk 20, z Królestwa bydła rassy krajowej sztuk 109, z pozostałego remanentu z zeszłego tygodnia, było wołów 7, w ogóle sztuk 1,027, *wieprzy* 805, *baranów* 1,568; z tych zakupiono na miejscową konsumcję: *wołów* sztuk 675, *wieprzy* 580, *barany* wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 27; z bydła stepowego wyprowadzono: do Łodzi 12, do Mokotowa 4, do Powązek i do obozu 207; z bydła stepowego, które odbyło dodatkową kwarantannę w Królestwie: do wsi Raszyna 8, do wsi Woli 3, do wsi Mark 1, do wsi Małe Dębe 8; z bydła rassy krajowej w różne miejsca Królestwa 59, na chów do Warszawy i Pragi 19, pozostało w remanencie 4.

Złożoną przez jednę z służących bransoletę w Redakcji *Kurjera*, właścicielka onej po należytem udowodnieniu, odebrała i złożyła na ręce Redaktora *Kurjera* rs. 1 dla znalazczyni, po odbiór którego, taż zechce się zgłosić.

Teofil *Pieczyński*, Lekarz, po 25cio-letniej praktyce w sztuce lekarskiej za granicą, pozyskawszy również pozwolenie praktykowania w kraju tutejszym, osiadł w mieście Uniejowie, i trudnić się będzie udzielaniem pomocy lekarskiej.

Teofila *Kiszwalter*, teraz *Bogdańska*, Artystka, zmieniła swe zamieszkanie pod Nr 552, przy ulicy Długiej, obok Hotelu Drezdeńskiego, na 1m piętrze. Osoby chcące pobierać lekcje muzyki, na fortepjanie, zgłosić się mogą z rana od godziny 9ej do 12ej.

Pan Jan *Niżyński*, Restaurator z Radomia, zakłada restaurację w mieście Łęcznie na czas jarmarku. Zakład ten zaopatrzony będzie we wszelkie produkta, a przytem będzie i muzyka dobrana. Potrawy w ogóle świeże i do gustu podług życzenia Publiczności, robione być mają po cenie umiarkowanej, tak jak i wszelkie napoje.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani zostali: po Komedji *List i Odpowiedź*, Pani *Bakałowicz* i Panna *Łapińska* po 2-kroć, PP: *Żołkowski* 4-kroć i *Świeszewski* 2-kroć; po Balecie *Dwaj Złodzieje*, Panny: *Frejtag* 6 kroć i *Kozłowska* 2-kroć, PP: Antoni *Tarnowski* 6 kroć, *Meunier* i *Popiel* po 2-kroć.

Kurs onegdajszy: za *pół-imperjały*, dają rs. 5 kop: 45; za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, żądają rs. 93 kop: 36, wartość kuponu rs. 1 kop: 64⁴/₉; za *listy zastawne* IIIgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: 80, wartość kuponu kop: 11.

O ile wiemy, wiele osób szykuje się na jutrzejszą zabawę muzyczną do Doliny Szwajcarskiej, by usłyszeć już to dzieła klassyczne przez orkiestrę Berlińską do 50 osób powiększoną, po raz pierwszy wyexekwować się mające, już piękną grę na fortepjanie, młodej utalentowanej Panny Anny *Matuszewskiej* Warszawianki, drugi raz dopiero publicznie występującej i wreszcie 12 letnią Pannę Julję *Pistor*, która w grze na arfie, nad swój wiek wzniosła się. Przypominamy, że powyższa zabawa o go-

dzinie w pół do szóstej z południa rozpoczętą będzie w salonie, a odgłos o pomienionym koncercie, i to jeszcze na benefis Pana E. *Bach*, Dyrektora i Kompozytora, stanowi rękojmię licznego zebrania się lubowników i amatorek doborowej muzyki. Zabawa ta nawet w razie niepogody, odbędzie się bezwarunkowo.

Wczoraj z powodu zbytniego wiatru, zapowiedziane w ogrodzie Pani *Ohm*, ognie sztuczne, musiały być wstrzymane i na inny raz odłożone.

Wczoraj, Właściciel Nowej Arkadji, wrócił z Berlina; zaś jutro w tejże Arkadji da się słyszeć po raz pierwszy o godz: 6tej z południa, towarzystwo muzyczne, które ma wykonać następujący program; Uwertura *Kalif Bogdadu;* Warjacje *Berjota* Nr 7; Walce Peszteńskie *Lannera* śpiewane; Arja z *Roberta* na wiolonczellę; Rondo Walc *Gumberta* śpiewany; Koncert na wiolonczellę; Uwertura; Tęsknota *Schäffera*, śpiew.

Anglja. *Londyn, 24go Sierpnia.* — Sir John *Pakington*, Minister marynarki, odbywa podróż inspekcyjną. W Sobotę rano przybył on z kilkoma Officerami marynarki, do Cork w Irlandji. — W Worcestershire robotnicy świętujący, w liczbie 5,000, odbyli meeting. Domagają się oni podwyższenia płacy.— Z Irlandji donoszą, że wkrótce ma tam przybyć Kardynał *Wiseman*. Wiadomość ta poruszyła tak Katolików, jak i ultra-protestantów.— W Hrabstwach Tipperary i Waterford, panuje spokojność, mimo knowań żniwiarzy. W pobliżu Clonmell, znajdują czasem na drzewach pisma z odgróżkami, ale policja wszędzie czuwa i utrzymuje porządek. — Onegdaj zmarł P. *Harley*, ulubiony aktor Londyński. W Piątek wieczór, grał on w Teatrze Xiążęcym rolę *Gobbo* w *Kupcu Weneckim*, gdy w końcu drugiego aktu przy zejściu ze sceny, tknięty został apoplexją. Liczył on 69 lat wieku.— Poeta Walter *Savage Landor*, skazany został wczoraj przez przysięgłych w Bristolu na rozmaite kary pieniężne, wynoszące razem do 1,000 fun: szt:, za paszkwile przeciw żonie Pastora P. *Yescomba*. Z rozpraw sądowych okazało się, że podeszły poeta od lat 20tu, żył w wielkiej zażyłości z rodziną *Yescombe*.— Ogólny dochód celny Anglji, wynoszący w 1807 r. 15.091.731 fun: szt:, podniósł się w 1857 roku do 23.959,528 fun: szt:. Stosunkowo zmniejszyły się także z 6 procent na 4 procent blizko, koszta poboru ceł. (St: Anz:).

Austrja. *Wiedeń, 25go Sierpnia.* — Z okoliczności narodzin syna, Cesarz przeznaczył dla biednych stołecznego miasta Wiednia, a mianowicie też z klassy rzemieślniczej i robotniczej, oraz dla wstydzących się żebrać, 20,000 guldenów. Z tego powodu wiele osób poczyniło znaczne ofiary na cele dobroczynne, a między innymi Guido *Karacsonyi*, właściciel dóbr w Węgrzech, dał 100.000 guld:, na instytucje dobroczynne swego kraju. (Neue Pr: Ztg).

Belgja. *Bruxella, 25go Sierpnia.* — Król *Leopold* wyjechał dziś rano do Niemiec, zapewne do Koburga, dla zjechania się tam z Królową *Wiktorją*. Hrabia *Flandrji* dziś ma przybyć do zamku Laeken. Hrabia *Paryża*, Xiążę *Chartres*, oraz Xiążę *Joinville*, z Małżonką, przejeżdżali w tych dniach przez Bruxellę, udając się do Claremont, w Anglji. (Neue Pr: Ztg).

Francja. *Paryż, 24go Sierp:.* — Odjazd Cesarza i Cesarzowej do Biarritz został nieco odroczony. *Independance Belge* utrzymuje, że powodem tego jest chęć JJ. CC. Mości podpisać osobiście kontrakt małżeński Marszałka *Pelissier*.—Słychać, iż Cesarz w miejsce Kaplicy wiejskiej w Notre-Dame d'Auray, każe wybudować wspaniały Kościół. — Miasto St. Malo, otrzymało pozwolenie rozszerzyć swój obręb aż do zajęcia pagórka Le Grand Bé, gdzie się mieści grobowiec *Chateaubrianda*.— *Monitor* zapełnia znowu 6 szpalt nominacjami i awansami w Legji Honorowej. — Wczoraj w Ministerstwie spraw zagr:, zebrała się pod przewodnictwem Hr: *Walewskiego*, Konferencja, celem wynagrodzenia P. *Morse* za jego apparat telegraficzny. Summę wynagrodzenia oznaczono na 400,000 fran:, z których 200,000 przypada na Francję. Anglja nie daje nic do tej składki. Odmówiła jej oświadczając, że telegrafja w Anglji jest powiększej części własnością prywatnych a nie Rządu.— Pan *Babinet* ma wkrótce, jak donoszą, wyjechać do Petersburga.— Sardyński Minister robót publicznych *Paleocapa*, będący jak wiadomo wyrocznią w rzeczach inżenjerji wodnej, ogłosił memorjał o ujściach Dunaju, w którym stanowczo oświadcza się za uspławieniem kanału Śgo Grzegorza. — Z departamentu Deux-Sevres donoszą, że urodzaj zbóż i owoców, jest tam w r. b. tak obfity, jak nigdy nie pamiętają. — W Zamku Tremblay, zmarł w 90 r. życia Markiz *de Verac*, *Garde-du Corps* za *Ludwika XVI*, Par i Gubernator Wersalu.— Młody Xiążę *Oude* odpłynął z Marsylji do Kalkutty.— Bombardowanie Dżeddah wywołało podobno złe wrażenie w Konstantynopolu. Poseł tameczny Angielski miał oświadczyć Wielkiemu Wezyrowi, że Kapitan *Pullen*, działał bez rozkazu Rządu. Podobnież objaśnienie udzielił jak mówią Lord *Derby* Marszałkowi *Pelissier*. (St: An:).

Prusy. *Berlin, 26go Sierpnia.* — Królowa *Wiktorja* i Xiążę *Albert*, zamierzają w przyszłą Niedzielę wyjechać do Magdeburga.— Dziś rano przybyła tu J. C. W. Wielka Xiężna Marja Mikołajewna owdowiała Xiężna *Leuchtenbergska*. (Neue Pr: Ztg).

Rozmaitości. — Nieoznaczoną dotychczas na żadnej mappie grupę wysp na morzu Południowem, odkrył dnia 22go Lutego b. r., Liwerpoolski okręt *Caribon*, pod dowództwem Kapitana *Cubins*, który nieomieszkał donieść o tem Sekretarzowi Admiralicji Angielskiej. Pan *Cubins* nie poszedł w tym względzie za przykładem niektórych północnych Amerykanów, którym, jak się pokazało, oddawna wiadoma była ta grupa wysp, a którzy idąc za osobistą korzyścią, wstrzymywali się z ogłoszeniem. Według podania Pana *Cubins*, wielka wyspa wznosiła się na niektórych miejscach 500 stóp nad powierzchnią morza i była wtedy śniegiem pokryta. Wzdłuż brzegu sterczały iglaste skały ciemnej barwy. Gdy *Caribon* w niewielkiej odległości od lądu pędzony prądem, płynął koło długiego przylądku, otworzyła się przed nim nagle bardzo obszerna zatoka, w której z podziwieniem wszystkich stało kilka amerykańskich okrętów na kotwicy, a między temi okręt *Oxford* z Fairhaven. Według własnego zeznania, odkrył Kapitan tego ostatniego okrętu, tę wyspę przed dwoma laty, i natychmiast poznał, jaki pożytek może mieć z licznych tamtejszych lwów morskich i zasobów guano, jakie się na

jednej z południowych wysp znajdują. Obecnie zajmował się Kapitan, z kilkoma towarzyszami swymi, łowieniem psów i cieląt morskich, i w przeciągu sześciu miesięcy zebrał na dwóch okrętach 25,000 beczek tranu. W zatoce znalazł Pan *Cubins* głębokość na 12 do 20 sążni z doskonałym gruntem na kotwice i zupełnem bezpieczeństwem od wszystkich wiatrów, wyjąwszy wiatr północno-wschodni, który jednakże rzadko w tej okolicy jest niebezpieczny. Mała rzeka, która dla łodzi okrętowych aż wgłąb kraju jest spławna, wpada w zatokę i dostarcza doskonałej wody do picia. Przeglądając swój dziennik, przekonał się Pan *Cubins*, że przed dziesięciu miesiącami pędzony wiatrem podczas wielkiej burzy, przepływał koło tej wyspy w nocy w odległości tylko trzech mil morskich, nie domyślając się nawet, że ląd był tak blizko. Jakoż ta grupa wysp leży w samej rzeczy w samym środku gościńca żeglujących do Australji okrętów, i jest zapewne przyczyną zguby wielu okrętów, które w niewiadomy sposób zniknęły.— W zeszłym roku wydał Rząd Angielski 2,028 przywilejów, a zarejestrował w ogóle 3,200 nowych wynalazków. W bieżącym roku wpłynęło już 1,474 próśb o przywileje na nowe wynalazki. Urząd patentowy zebrał w zeszłym roku 99,092 fst. Po odtrąceniu wydatków administracyjnych, obliczono czysty ztąd dochód na 6,005 L.— *Gazeta Kolońska* donosi z Berlina, że wynaleziono tam przyrząd do wozów, zmniejszający tarcie znacznie i wymagający trzecią część tylko siły potrzebnej dotąd do pociągania ciężarów, tak, iż w miejsce trzech koni jeden koń taki sam ciężar uciągnąć może. Narząd ten da się zastosować do każdego wozu, na drogach, kolejach i t. d.—Niektórzy furmani Londyńscy udali się do Pana *Rarey* z zapytaniem, co myśli o używanych powszechnie kapturach u koni zaprzęgowych. Pan *Rarey* odpowiedział, że wszystko, co koniowi przeszkadza widzieć, jest niestosownem, a kto raz powoził końmi bez kapturków, zarzuci na zawsze tę metodę.— Pewien otyły człowiek przyszedłszy do bramy twierdzy, pytał się stojącego na warcie żołnierza: »Czy przejdzie tędy.« »Dla czego nie, odpowiedział tenże, wszak przed godziną przeszła tędy fura siana.«

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Boski Ewaryst Ob: z Osjakowa nr 585; X. Grabowski Jul: Kanonik z Płocka nr 556; Paszkiewicz Józ: Oby: z Czartowczyka nr 556; Rostworowski Felix Ob: z Lesznowoli nr 570; Wąsowicz Hipo: Oby: z Głuchówka nr 625.

Wyjechali: Cielecki Leop: Ob: do Zagórza; Hołyńska Elżbieta Wdowa po Rz: R. S., i Popow Alex: Porucz: do Petersburga; Skrypicyn Mik: dym: Sztabs-Rotm: do Petersburga; Wojciechowski Tytus Ob: do Poturzyna.

Przyjechali koleją żelazną: Ankowski Stan: Ob: z Paryża nr 601; Blejchman Jak: Dr z Paryża nr 625; Colin Dominik Dr z Paryża nr 2680; Neugebauer Lud: Dr Profesor Akademji w Warszawie z Munich nr 413; Zakrzewski Gust: Ob: z Paryża nr 625.

Wyjechali koleją żelazną: Gwozdecki Baltazar Malarz Teatrów Warszaws: do Ems; Szymanowski Józ: Ob: do Paryża.

DONIESIENIA.

Dziś rano ciepła stopni 9. Wczoraj w południe ciepła stopni 14. Dziś rano wysokość wody na *Wiśle*, stóp 2 cali 11. (Ubywa).

TEATR WIELKI. Jutro, *Halka*.

CYRK Slezaka na placu Zielonym, o godzinie 5ej.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować, dnia 18 (30) Sierpnia 1858 r.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.